

Protokół Nr 6/2013
z odbytego posiedzenia Komisji Rewizyjnej
w dniu 18 października 2013r.

Obecni:

- 1.Olesek Józef**
- 2.Pych Andrzej**
- 3.Zator Andrzej**
- 4.Przybył Tomasz**
- 5.Radzik Marek**

Przewodniczący Komisji Józef Olesek po powitaniu wszystkich obecnych poinformował, że tematem spotkania jest rozpatrzenie pism Pana W. Wójcika skierowanych do Burmistrza Rzepina oraz do wiadomości Rady Miejskiej w Rzepinie w sprawie toczącego się postępowania administracyjnego dot. wydania decyzji o warunkach zabudowy w postępowaniu wznowieniowym oraz wystosowanych odpowiedzi burmistrza. Spotkanie to ma na celu wypracowanie opinii i zajęcia stanowiska przez Komisję Rewizyjną w powyższej sprawie- dodał przewodniczący.

Przewodniczący Olesek powiedział, że skoro na posiedzeniu jest obecny Pan W. Wójcik poprosił więc o zabranie głosu tej sprawie.

Głos zabrał Pan W. Wójcik informując komisję, że sprawa toczy się dość długo, bo od 2010r. , są kolejne wydawane decyzje przez Burmistrza Rzepina, które w związku z tym, że p. Wójcik się odwołuje, bo stwierdza, że są rzeczy, które jego zdaniem są niezgodne z prawem i Samorządowe Kolegium Odwoławcze podziela to stanowisko i uchyla decyzje burmistrza.

W dniu 02.07.2013r. p. Wójcik otrzymał pismo informujące o ponownym przedłużeniu terminu załatwienia sprawy i w związku z tym pismem 25.07.2013r. p. Wójcik wystąpił do burmistrza z zapytaniem, ponieważ w piśmie o przedłużeniu terminu było napisane, że burmistrz musi jeszcze poczynić pewne uzgodnienia, zebrać materiały, dlatego p. Wójcik wystąpił z zapytaniem dlaczego postępowanie w tej sprawie nie jest prowadzone zgodnie z art. 149 i 151 k.p.a.

Art.149 k.p.a. mówi, że organ stwierdza, czy strona miała prawo do wystąpienia o wznowienie postępowania, a art.151 k.p.a. – organ wydaje decyzje, albo utrzymuje decyzję którą wydał poprzednio, albo uchyla, albo stwierdza, że ta decyzja była wydana z naruszeniem prawa.

W związku z powyższym p. Wójcik chce usłyszeć taką informację, dlaczego burmistrz po wznowieniu postępowania i po stwierdzeniu, że p. Wójcik jest stroną w tym postępowaniu na podstawie zebranych materiałów nie wydaje jednej z tych decyzji, tylko zbiera wszystkie dokumenty, które powinien zebrać w 2010r. na etapie złożenia przez wnioskodawcę wniosku o wydanie decyzji o warunkach zabudowy.

Pan Wójcik w piśmie zaznaczył, że tu cytat: „wg mnie zgodnie z k.p.a jeżeli się mylę, to proszę o wyprowadzenie mnie z błędu”, mianowicie chodziło mu tylko i wyłącznie o uzyskanie takiej informacji, czy p. Wójcik się myli, czy postępowanie jest prowadzone dobrze.

Natomiast w wyniku otrzymywanych odpowiedzi, Pan Burmistrz poinformował, że postępowanie jest zgodne z prawem, opisał również całą historię jak jest prowadzone, jednakże zainteresowany o to, nie pytał, bo posiada dokumenty na to.

Pan Wójcik poinformował , że najlepszą rzeczą, którą stwierdził burmistrz w jednym ze swoich pism jest takie zdanie - tu cytat - „zgodnie z art. 11 k.p.a. na żądanie Pana są wyjaśniane przesłanki , którymi organ kieruje się przy załatwianiu sprawy. Jednocześnie bezzasadne jest żądanie szczegółowego wyjaśnienia Panu kwestii prawnych, gdyż ma Pan pełną i swobodną możliwość dostępu do akt sprawy, a o wyjaśnienie nurtujących Pana kwestii prawnych może zwrócić się Pan do profesjonalnego pełnomocnika , adwokata, radcy prawnego.”

Pan Wójcik powiedział, że o ile się orientuje ,również prosił burmistrza, żeby mu to wyjaśnił, bo może się mylić , ponieważ nie musi znać przepisów, dlatego do organu wystąpił z takim zapytaniem.

Jeśli jest prowadzone postępowanie, to organ zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego powinien stornie udzielać wszelkich niezbędnych informacji i wyjaśnień, aby w wyniku prowadzonego postępowania nie poniosła szkody, jednakże odpowiedzi pana burmistrza pomijają sedno tego, o co p. Wójcik pytał.

Nadto poinformował p. Wójcik , że na ostatniej sesji , ponieważ spóźnił się i nie udzielono mu głosu - kuriozalne było stwierdzenie burmistrza , że radni mogą się zapoznać z korespondencją, a jak p.Wójcikowi się odpowiedzi nie podobają , to może wystąpić do sądu.

Zdaniem p. Wójcika takie postępowanie nie jest godne organu burmistrza , który prowadzi urząd , kieruje nim i załatwia sprawy administracyjne, bo do kogo strona ma się zwrócić z zapytaniem, jeśli nie do organu , który prowadzi dane postępowanie – do sądu? – nie stać go na sądy- powiedział.

Natomiast urząd stać na sądy , bo zapłaci z pieniędzy podatnika , wyśle radcę prawnego , któremu też zapłaci za prowadzenie sprawy, a on jest tylko małą stroną w postępowaniu prowadzonym przez organ - dodał.

Pan Wójcik powiedział, że takie jest podejście burmistrza i organu , że każdą stronę wysyła do sądu, jeśli strona chce uzyskać jakąś odpowiedź.

Nadto w piśmie z 18 września 2013r.p.Wójcik doszedł do wniosku, że może burmistrz (nie chce nikogo obrażać) nie rozumie o co p. Wójcik pytał, być może nie jasno zostały wyrażone zapytania, dlatego też przedstawił cztery pytania, na które również prosił o odpowiedź - czy:

- 1) prowadzone postępowanie wznowieniowe jest tożsame ze zwykłym postępowaniem administracyjnym prowadzonym w danej sprawie na wniosek zainteresowanego?,
- 2) w prowadzonym postępowaniu wznowieniowym uzupełnia się materiał dowodowy, którego brakuje i którego organ nie zgromadził na etapie rozpatrywania wniosku tj. zaświadczenie dot. powierzchni, umowy dot. zaopatrzenia w infrastrukturę itp.?
- 3) w postępowaniu wznowieniowym prowadzi się uzgodnienia m.in. z Regionalną Dyрекcją Ochrony Środowiska, które nie zostały dokonane przez urząd w Rzepinie na etapie rozpatrywania złożonego wniosku?
- 4) Postępowanie administracyjne prowadzone w trybie wznowieniowym , czy to jest miejsce i czy to jest czas na naprawę poczynionych błędów dokonanych zaniechań ze strony organu prowadzącego sprawę tj. Urzędu Miejskiego.

Pan Wójciki powiedział, że na tak sformułowane pytania dostał lakoniczną odpowiedź – tu cytat:

„Burmistrz informuje, że podtrzymuje swoją odpowiedź udzieloną w piśmie z dnia 13.09.2013r.”

Natomiast w piśmie z tego dnia Pan burmistrz opisał pobieżnie prowadzone postępowanie i skierował Pana Wójcika do radcy prawnego lub adwokata, aby udzielił odpowiedzi na nurtujące go pytania związane ze sprawą.

Pan Wójcik powiedział, że patrząc z tej strony - na podanie, które wpłynęło do burmistrza- jak najbardziej odpowiedź była udzielona – można więc powiedzieć, że wszystko gra.

Tyle tylko, że jest to pisanie dla pisania i były odpowiedzi dla odpowiedzi, dlatego też pisma zostały skierowane do wiadomości Przewodniczącego Rady Miejskiej, żeby miał wiedzę jakiej treści odpowiedzi, organ udziela stronie w trakcie prowadzonego postępowania.

Kwestia - podanie p. Wójcika – udzielona odpowiedź – tu wszystko gra dodaje p. Wójcik, tyle tylko, że p. Wójcik nie mógł uzyskać odpowiedzi na sedno sprawy, na to, co go nurtuje.

Nadmienił, że do tej pory nie otrzymał odpowiedzi, w jednym z pism prosił, aby do czasu udzielenia mu odpowiedzi burmistrz wstrzymał się z wydaniem decyzji administracyjnej dot. tej sprawy.

Pan Burmistrz odpowiedział, że tu cytat; „informuję Pana, że w ww. sprawie brak jest okoliczności uzasadniających jakiegokolwiek dalsze przedłużanie terminu, w tym terminie 7 dni wyznaczonym na zapoznanie się z zebrany w sprawie materiałem. Taką okolicznością na pewno nie może być subiektywny Pana zarzut lakoniczności odpowiedzi otrzymanej od burmistrza, gdyż nie jest to przeszkoda utrudniająca Panu realizację art.10 tzn. możliwości zapoznania się ze zgromadzonym materiałem”

Pan Wójcik twierdzi, że co innego jest możliwość zapoznania się ze zgromadzonym materiałem, z której korzystał, a co innego jest zadanie organowi w trakcie prowadzonego postępowania pytań, do których ma takie prawo, lecz odpowiedzi nie otrzymał, a być może p. Wójcik źle czyta pisma od burmistrza i nie może się doczytać tej odpowiedzi –prosił więc o wskazanie miejsca, w którym te odpowiedzi zostały udzielone.

Głos zabrał Przewodniczący Olesek informując, że na podstawie pism strona zainteresowana, czyli p. W. Wójcik ma pretensje do burmistrza, że odpowiedzi były traktowane w sposób lakoniczny, nie otrzymał odpowiedzi na zadane pytania m.in. na pismo z dn.18.09.2013r., gdzie były wymienione cztery pytania i na te pytania strona, czyli p. Wójcik nie otrzymał odpowiedzi.

Następnie głos zabrał radca prawny Pan Konieczny informując, że Pan Wójcik jako były pracownik samorządowy doskonale wie, że rolę postępowania administracyjnego wszczętego na wniosek, nie jest prowadzenie polemiki z którąkolwiek ze stron.

Radca powiedział, że jeśli p. Wójcik nie uzyskał satysfakcjonującej odpowiedzi na zadane pytania, ma zagwarantowaną prawną możliwość przy ewentualnym składaniu odwołania od decyzji stawiania takich zarzutów burmistrzowi z tym, że postępowanie administracyjne

wszczyna się na wniosek i składa się wnioski dowodowe, a nie różnego rodzaju pisma polemiczne.

Aczkolwiek strona może pisać, pytać itd., ale w ten sposób strona wstrzymuje płynność prowadzonego postępowania administracyjnego szkoda, że nie ma w tych pismach innych zarzutów, że postępowanie toczy się od lat- przewlekłe - dodał radca.

Nadto radca poinformował, że jeżeli p. Wójcik składa skargę, to powinien złożyć bezpośrednio do Rady, natomiast zgodnie ze Statutem Gminy Rzepin i z uprawnieniami i obowiązkami Komisji Rewizyjnej w zasadzie komisja, dziś nie ma formalnie czym się zajmować.

Ponieważ wszystkie pisma zawierają dopisek do wiadomości Przewodniczącego Rady Miejskiej.

Tym niemniej Pan Przewodniczący postąpił prawidłowo, kierując te pisma do komisji, by ta wypracowała opinię w tej sprawie.

Niemniej jednak nie jest to zarzut, że udzielona odpowiedź p. Wójcika nie satysfakcjonuje, ponieważ ma zagwarantowaną możliwość i radca namawiał do tego, żeby w odwołaniu od decyzji takie zarzuty postawił.

Radca zaznaczył jednak, że postępowanie wszczęte na wniosek drugiej strony w dalszym ciągu toczy się i to postępowanie zakończy się decyzją, która będzie podlegała administracyjnej kontroli Samorządowego Kolegium Odwoławczego, czy ewentualnej kontroli Woj. Sądu Administracyjnego.

Zdaniem radcy prawnego w materii dot. samej sprawy nie widzi roli dla Rady, chyba, że pojawi się konkretna skarga na burmistrza z opisanymi zarzutami.

Natomiast, to czy odpowiedź satysfakcjonuje, czy nie jest to inna sprawa? – należy również pamiętać, że jest druga strona, która również może wyrazić swoje niezadowolenie.

Organ musi się zachowywać bezstronnie, ograniczać swoją rolę do minimum, czyli do organu, który ma wydać decyzje-dodaje radca prawny.

Pan Wójcik ripostuje – to, że pracował w Urzędzie Miejskim jest co innego, w chwili obecnej występuje jako strona i prosił, by tego nie łączyć i nie mieszać.

Jako strona nie musi znać przepisów i może w trakcie prowadzonego postępowania do organu występować z różnymi zapytaniami, by przepisy, które są niezrozumiałe, mógł zrozumieć.

Natomiast jeśli Komisja Rewizyjna w chwili obecnej nie ma nad czym procedować - zadał więc pytanie tego typu, jaki jest problem, aby udzielić odpowiedzi stronie na cztery małe pytania i byłoby po problemie- dodał p. Wójcik.

Nadto p. Wójcik poinformował, że odebrał decyzję, w której wykonana była analiza do warunków zabudowy, gdzie w jednym z punktów jest napisane – tu cytat: „dla budowy stawu o pow. nie większej niż 0,49 ha i głębokości nie większej niż 2,99 ze względu na zapis rozporządzenia w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko w tym § 3 – w niniejszym postępowaniu nie można przychylić się do wniosku i podtrzymać ustaleń decyzji z dn.28.09.2009r., gdyż ustalenie powierzchni stawu większej aniżeli 0,49 ha wiązałoby się z koniecznością uzyskania decyzji środowiskowej.

Uzasadnienie: „ze względu na przedłużające się postępowanie zmierzające do rozstrzygnięcia i zakończenia sprawy, koniecznym jest zastosowanie ww. warunków i wartości progowych. Inaczej należałoby uzupełnić dokumentację zgromadzoną w postępowaniu o decyzję środowiskową. Wnioskodawca będzie mógł uzyskać zmianę ww. wartości progowych, składając odrębny wniosek o zmianę decyzji lub odrębną decyzję o warunkach zabudowy, poprzedzoną uzyskaniem decyzji środowiskowej”.

W związku z powyższym Pan Wójcik zadał następujące pytanie – dlaczego nie zostały uzyskane niezbędne decyzje środowiskowe przed wydaniem tej decyzji, jeśli wnioskodawca wnioskował o 1 ha pow. stawów . a jest zmieniane na 0,49 ha – jest zmieniany wniosek , więc można zarzucić, że bez uzyskanych uzgodnień wydana jest decyzja, tylko dlatego , że postępowanie długo się toczy.

Głos zabrał mec. Konieczny mówiąc, że Pan Wójcik sam , sobie odpowiedział na pytanie, czyli w odwołaniu może p. Wójcik zarzucić co uważa. Nie jest to materia , która powinna angażować radnych .

Nadmienił, że projekt decyzji opracowuje uprawniony architekt i to on badał całe otoczenie wniosku i przygotował tę decyzję.

Rolą radcy prawnego jest sprawdzenie , czy są właściwe podstawy prawne zastosowane w sentencji decyzji, czy decyzja ma wszystkie elementy określone art.108 k.p.a.

Natomiast nie jest rolą radcy wypowiadanie się odnośnie uwarunkowań planistycznych, o których jest mowa w decyzji.

Jeżeli p. Wójcik uważa , że coś powinno być uzgadniane - ma zagwarantowane prawo składania odwołania i stawiania zarzutów.

Pan Wójcik odpowiedział, że ma takie prawo, z którego może skorzystać i najprawdopodobniej skorzysta.

Dlatego też pozwolił sobie odczytać zwrot zawarty w decyzji, z którego wynika, że aby załatwić sprawę urząd nie poczynił pewnych rzeczy, wydając tę decyzję. Ponieważ wniosek był złożony na 1 ha stawu , a żeby nie robić decyzji o warunkach zabudowy jest wydane 0,49 ha.

W decyzji jest napisane ,że jeśli wnioskodawca będzie chciał, to może złożyć ponowny wniosek o zmianę decyzji , w związku z czym p. Wójcik pytał, czy to tamta strona , która otrzymuje taką decyzję może zarzucić, że p. Wójcik jest traktowany lepiej, czy p. Wójcik może zarzucić ,że wnioskodawca jest traktowany lepiej, bo bez uzgodnień otrzymuje decyzje.

Mec. Konieczny odpowiedział, że w tej kwestii nie wypowie się , bo po pierwsze architekt przygotował decyzję , burmistrz ją wydał , a organ w postaci SKO będzie badał.

Niemniej jednak nie bardzo rozumie zarzuty p. Wójcika- w decyzji jest zawarta pełna obiektywna informacja , co wnioskodawca , który jest inicjatorem całego postępowania może zrobić , lub powinien zrobić, stąd nie rozumie zarzutu w czym p. Wójcik jest gorzej traktowany, albo lepiej.

Mecenas dodał, że należy zwrócić uwagę na istotną okoliczność, mianowicie decyzja jest jednym z tych dokumentów, gdzie organ powinien zająć stanowisko.

Rolą organu nie jest wyjaśnianie , doradzanie stronom , organ musi się bezstronnie zachowywać .

W związku z czym p. Wójcik zadał kolejne pytanie- jeśli został złożony wniosek na wybudowanie 1 ha stawu , a urząd po rozpatrzeniu sprawy wydaje decyzję, na 0,49 ha, czy urząd powinien taką decyzję wydać i czy urząd jest władny do zmiany wniosku strony, pytał?

Mecenas odpowiedział, że dysponentem sprawy jest wnioskodawca, albo ta decyzja będzie go zadawała, albo nie iłoży odwołanie, że wnioskował o 1 ha, a otrzymał zgodę na 0,49 ha.

Natomiast jeśli obowiązujące prawo na tym etapie zabrania wydawania zezwoleń na 1 ha stawu , a nie zabrania wydawania zezwoleń na 0,49 ha ,to dlaczego urząd miałby nie wydawać decyzji na to , co może zrobić.

Pan Wójcik pytał nadal, czy urząd może zmieniać wniosek wnioskodawcy?

Mecenas odpowiedział, że może - może go uwzględnić w całości, może go uwzględnić w części i może go również oddalić.

Pan Wójcik ripostuje - 1 ha , a 0,49 ha jest to modyfikacja wniosku .

Mecenas odpowiedział, że nie - jest to czynność władcza i orzekająca organu, aczkolwiek nie wie , dlaczego urząd uznał i wydał zezwolenie na 0,49 ha , a nie na 1 ha.

Interes prawny ma sam wnioskodawca, który albo się zgodzi z tym, albo będzie skarżył.

Natomiast p. Wójcik wyjaśnił, żeby wydać decyzję na 1 ha powinien urząd przeprowadzić kolejne postępowanie, którego nie przeprowadził i którego przeprowadzenie wiązałoby się z pewnym okresem czasu tj. z powiadamianiem stron i z uzgodnieniami. Jednakże urząd chcąc pominąć to, nie przeprowadził postępowania.

Mecenas odpowiedział, że jeśli urząd tego nie zrobił, to p. Wójcik może złożyć odwołanie , w którym zarzuci, że chce , żeby strona przeciwna otrzymała zezwolenie na 1 ha, ale urząd nie przeprowadził uzgodnień i wydał tylko na 0,49 ha.

Poinformował, że p.Wójcik może również na korzyść drugiej strony złożyć odwołanie.

Następnie Pani Wiśniewska dodała, iż faktycznie była taka sytuacja, że wnioskodawca wnioskował o 1 ha i p. Wójcik zarzucił, że urząd nie poczynił żadnych kroków - wyjaśniła, że w dniu 1 lipca zostało wysłane zapytanie do wnioskodawcy, żeby określił się , w związku z tym, że staw o pow. 1 ha wymaga decyzji środowiskowej, jest wymagane przeprowadzenie postępowania. Dlatego zostało zadane dla wnioskodawcy konkretne pytanie , żeby się ustosunkował, bo urząd musi w sposób wyczerpujący posiadać wiedzę , czy inwestor zawiesi postępowanie i będzie szedł w kierunku uzyskania decyzji środowiskowej , czy ograniczy wniosek. Takie pismo p.Wójcik również otrzymał do wiadomości.

Pani Wiśniewska dodała, że w związku z tym , że Pan Hajducki nie wypowiedział się w terminie 7 dni, bo zgodnie z k.p.a. przysługiwał mu taki termin , to urbanista przyjął, że należy przygotować taki projekt decyzji , który nie będzie wymagał dodatkowego postępowania.

Pan Wójcik pytał na podstawie czego urbanista stwierdził, jeśli strona nie wypowiedziała się to znaczy , że pierwotny wniosek , który złożył jest obowiązujący , bo jeśli chciałby żeby dokonać zmiany to zwróciłby się z wnioskiem o zmniejszenie pow. stawu .

Pan mecenas powiedział, czy strona by to zrobiła, czy też nie, to ona o tym decyduje i akurat tutaj nie ma interesu prawnego p.Wójcik, ponieważ dysponentem wniosku jest strona.

Mecenas dodaje, że p.Wójcik od początku zwalczał na „nie: i ma takie prawo i teraz ma takie prawo zwalczania tej decyzji , która wydaje zezwolenie na 0,49 ha stawu.

Pan Wójcik powiedział, że mecenas nie może używać zwrotu „zwalczał”, bo p. Wójcik jest stroną w postępowaniu i ma prawo odwołać się od decyzji otrzymywanych z urzędu.

Pan mecenas natomiast pytał, czy wypowiedziany zwrot „zwalczanie” jest obraźliwy dla kogoś? skoro p. Wójcik nie zgadzał się od początku to „walczy” i słusznie, prawnie „walczy” - dodał.

Pan Wójcik ripostuje, bo zwalczać, a odwoływać się jest całkiem coś innego.

Następnie głos zabrał radny Radzik mówiąc, że z wypowiedzi p. Wójcika wynika, że została wydana decyzja, która nie posiadała pełnej dokumentacji.

Pytał więc dlaczego sprawa ta trwa od 2010r., a komisja w tej sprawie spotyka się po raz kolejny.

Radny powiedział, że skoro są odwołania od decyzji i sprawa się przeciąga, a urząd spełnił wszystkie warunki i podtrzymał decyzję w mocy, bo była prawidłowo wydana, to powinien podtrzymać definitywnie w mocy i proces ten przerwać.

Jednakże polemika trwa do tej pory.

Radny Radzik powiedział, że jeśli burmistrz wydaje decyzje, to jego zdaniem warunki były spełnione, a skoro warunki nie zostały spełnione, to radny chciałby usłyszeć, czy to co p. Wójcik mówi jest prawdą, że nie było decyzji środowiskowej, a była potrzebna.

Nadto pytał, dlaczego p. Wójcik ciągle odwołuje się od decyzji, co stoi na przeszkodzie, żeby ten Pan mógł wybudować staw, dlaczego będzie Panu Wójcikowi to przeszkadzało, z czym tak mocno koliduje, czy są podstawy prawne ku temu, że p. Wójcik nie wyraża zgody? Pytał także, na czym polegać miałaby szkoda, jeśli decyzja na budowę stawu zostanie wydana?

Czy chodzi o utrudnienie stronie zagospodarowania działki, a być może jest w tym jakiś inny cel?

Radny Radzik powiedział, że komisja powinna tą sprawą zająć się w momencie, jeśli wpłynie konkretna skarga i zostanie postawiony konkretny zarzut, że urząd postąpił w sposób nieprawidłowy. Ponieważ do tej pory jest prowadzona polemika - dodał.

Jeszcze raz zadał pytanie skierowane do p. Wójcika, co stoi na przeszkodzie, żeby działka ta w taki sposób została zagospodarowana? Natomiast jeśli są konkretne zarzuty wobec urzędu to należy złożyć wniosek do Komisji Rewizyjnej, a komisja zajmie się sprawą, bo w innym przypadku będziemy polemizowali i życie sobie utrudniali, a nie na tym rzecz polega.

Głos zabrał mec. Konieczny - dlaczego ta sprawa tak długo trwa?

Dlaczego jeden skład orzekający czyli SKO zajął takie stanowisko, a drugi skład SKO zajął przeciwne stanowisko.

Mecenas poinformował, że pierwszy skład SKO uznał, że słusznie burmistrz odrzucił wniosek, ponieważ w odpowiednim czasie wnioskodawca nie uzupełnił braków formalnych wniosku, a drugi skład SKO, że nie słusznie, czyli zaprzeczył, że burmistrz niesłusznie postąpił i nakazał burmistrzowi jednak rozpatrzenie wniosku.

Natomiast dlaczego to tak długo trwa? Dlatego, że strona ma prawo odwoływać się. Mecenas nie usłyszał i nie zna okoliczności na czym miałaby polegać szkoda właściciela sąsiedniej działki, czyli p. Wójcika jeśli by ten wykopał staw?

Jeżeli staw ten spowodował zmianę stosunków wodnych i nadmiernie osuszył teren

p. Wójcikowi, być może byłaby szkoda, bo poziom wód gruntowych opadłby niżej, ale z wiedzy jaką posiada mecenas, teren ten jest podmokły i generalnie gromadzenie wody jest raczej okolicznością pozytywnie wpływającą na samo środowisko i na sąsiednie

nieruchomości niż odwrotnie. Tym niemniej jedno jest pewne, że p. Wójcik ma prawo skarżenia każdej decyzji- dodał mec. Konieczny.

Pan Wójcik odpowiedział, że sprawa dot. wydawania decyzji, która toczy się od 2006 roku i cały czas p. Wójcik jest stroną w tej sprawie. Natomiast urząd, żeby nie mieć za dużo stron postępowania wcześniej wydał decyzje, o których nie informował p. Wójcika. Natomiast w momencie, gdy p. Wójcik o tym się dowiedział wystąpił o wznowienie postępowania i dopiero został uznany za stronę. Zaczęły się odwołania od wydawanych przez burmistrza decyzji, które były uchylane.

Pan burmistrz, aby wprowadzić w błąd p. Wójcika, pierwszy wniosek umorzył i zamknął sprawę.

Po kilku miesiącach ponownie strona złożyła wniosek o wydanie decyzji i p. Wójcik ponownie nie był informowany jako strona o toczącym się postępowaniu.

W momencie, gdy dowiedział się o tym, wystąpił o wznowienie postępowania - jest to właśnie sprawa z 2010r., która trwa do dnia dzisiejszego -dodał p. Wójcik.

Następnie głos zabrał radny Zator pytając, czy p. Wójcikowi chodzi o to, że nie był informowany jako strona, czy chodzi o zablokowanie budowy stawu?

Pan Wójcik odpowiedział, że on powinien być informowany jako strona o toczącym się postępowaniu. W związku z tym, że toczyło się postępowanie w sprawach, gdzie powinien być stroną i o tym powinien być poinformowany, a nie był, dlatego też występował o wznowienie postępowania w tej sprawie.

Nadmienił także, iż podobnie było przy ul. Dworcowej – jest sąsiadem i zarazem stroną przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy na Komisariat Policji, też dziś wpływał wniosek, a jutro burmistrz wydawał decyzję nie informując o tym stronę- czyli p. Wójcika.

Dlatego też wystąpił o wznowienie postępowania i w chwili obecnej w Wojewódzkim Sądzie zostały decyzje uchylone.

Głos zabrał mec. Konieczny mówiąc, że w urzędzie była kiedyś taka sytuacja, że siedziało sobie dwóch Panów przy jednym biurku naprzeciw siebie i jeden udawał, że nie wiedział co drugi robi, mimo, że dniami, a czasem tygodniami patrzył na dokumenty tego drugiego. Tym niemniej formalnie jako strona p. Wójcik nie był powiadomiony przez burmistrza, że toczy się postępowanie, ale jako pracownik wiedział od dawna, że Pan Hajducki składa wniosek i w drugim przypadku Komenda Wojewódzka składa wniosek, lecz tego nie można p. Wójcikowi udowodnić, że wiedział o tym, ponieważ powinien być formalnie powiadomiony przez burmistrza.

Ponadto Pan mecenas zaakcentował wcześniejsze podejście p. Wójcika i udział w tej wspólnej atmosferze w biurze, uważa, że nic nie stało na przeszkodzie, aby jeden drugiemu zwrócił uwagę wtedy, że jest właścicielem i powinien być powiadomiony jako strona. Można tylko się domyślać, że p. Wójcik czekał na okazję, żeby wywalić te decyzje do góry i udało mu się to, i trzeba ze smutkiem p. Wójcikowi pogratulować, lecz nie można przyjąć tego, że jako człowiek nie wiedział o toczącym się postępowaniu, przecież obaj Panowie siedzi przy jednym biurku. Całe szczęście, że tamta zła atmosfera braku współpracy w pewnym sensie została wyleczona ze skutkiem dla obu Panów - dodał mecenas.

Nadto poinformował, że p. Wójcik wiedział o toczących się postępowaniach, bo trudno było taką sprawę ukryć, tylko rzeczywiście należy przyznać, że jako strona p. Wójcik nie został na początku powiadomiony formalnie, ale od 2010r. jest już systematycznie powiadamiany o

toczącym się postępowaniu i w tym miejscu powinien udzielić odpowiedzi (lecz nie musi) radnemu Radzikowi, czy radnemu Zatorowi - dlaczego blokuje budowę stawu?.

Pan Wójcik powiedział, że może odbić piłeczkę i spytać, dlaczego burmistrz nie odpowiada na zadane w piśmie pytania? , a może Pan mecenas odpowie, a jeśli Pan nie chce, to może też nie odpowiadać.

Mecenas odpowiedział, że rolą organu nie jest prowadzenie z kimkolwiek polemiki w toku prowadzonego postępowania. Rolą organu nie jest również doradzanie , bądź wyjaśnianie szczegółów jednej stronie , od tego są zawodowi pełnomocnicy, albo ktoś kto ma doświadczenie administracyjne. Rolą organu jest jak najszybsze wydanie prawidłowo pod względem materialnym i formalnym decyzji – do tego powinien dążyć organ, a p. Wójcik swoimi zapytaniem i tymi swoimi wnioskami o odroczenie przedłuża sprawę, a potem pisze , że od dwóch lat toczy się przewlekłe postępowanie – jest to nie w porządku – powiedział mecenas.

Natomiast p. Wójcik poinformował, że jako strona postępowania ma ustawowe terminy na zapoznanie się z dokumentami , na złożenie odwołania , na odebranie korespondencji i z tego prawa korzysta. Dlatego też prosił, by nie wmawiano mu czegoś, że robi coś niezgodnego z prawem.

Mecenas wyjaśnił, że p. Wójcik wnioskuje o przesunięcie terminu do zapoznania się z materiałem dowodowym, bo jest Pan aktualnie poza Rzepinem.

Taki wniosek nie jest podstawą do odroczenia terminu przeprowadzenia czynności, bo druga strona powie , a jakim prawem jest przedłużany termin jednej stronie , a drugiej nie – należy stwierdzić, że burmistrz jest między młotem, a kowadłem - albo jedna strona będzie stawiała zrzuty , albo druga strona-dodał mecenas.

Pan Wójcik natomiast wyjaśnił, że wystąpił z prośbą o przedłużenie terminu wydania decyzji do czasu udzielenia odpowiedzi na złożone zapytanie?

Mecenas odpowiedział, że nie ma takiej formalnej możliwości.

Pan Wójcik ripostuje, że nie ma formalnych możliwości przedłużenia terminu , nie ma formalnej możliwości , żeby udzielić odpowiedzi na zadane pytania w piśmie i nie ma formalnej możliwości , żeby odpowiedzieć niech Pan idzie do Sądu, jak jest Pan nie zadowolony- jest to stanowisko Pana Burmistrza i Pana mecenas- dodał p. Wójcik.

Mecenas odpowiedział, bo stronę należy prawidłowo pouczyć jakie ma prawa.

Pan Wójcik zadał kolejne pytanie – jaki jest problem ze strony urzędu odpowiedzieć stronie na zadane krótkie cztery pytania tj. :

- czy prowadzone postępowanie wznowieniowe jest tożsame ze zwykłym postępowaniem administracyjnym , prowadzonym w danej sprawie na wniosek zainteresowanego,
- czy w prowadzonym postępowaniu wznowieniowym uzupełnia się materiał dowodowy, którego brakuje i którego organ nie zgromadził na etapie rozpatrywania wniosku,
- czy w postępowaniu wznowieniowym prowadzi się uzgodnienia , które nie zostały dokonane przez urząd na etapie rozpatrywania złożonego wniosku,

-czy postępowanie administracyjne prowadzone w trybie wznowieniowym to jest miejsce i czy to jest czas na naprawę poczynionych i dokonanych zaniechań ze strony organu – są to krótkie pytania i czytelne powiedział p.Wójcik.

Pan mecenas odpowiedział, że na wszystkie pytania jest odpowiedź na „TAK”.
Te same odpowiedzi może p.Wójcik uzyskać u każdego pełnomocnika zawodowego.
Natomiast rolą organu nie jest zajmowanie stanowiska doradcy prawnego.
Ponieważ druga strona może zarzucić burmistrzowi, że doradza, a tym samym przekracza swoje kompetencje.

Pan Wójcik poinformował, że odpowiedzi są kierowane do wszystkich stron tzn. , że strony otrzymują taką samą informację na zadane pytania i jeśli mec. Konieczny twierdzi, że TAK to należałoby napisać, że postępowanie jest tożsame, wszystkie strony otrzymałyby taką odpowiedź i miałyby taką świadomość, że odpowiedź na zadane pytania tak wygląda i Wójcik nie miałby podstaw i nie przychodziłby w ogóle do urzędu, bo miałby jasną odpowiedź, bo można sobie pisać, pisać i niech się Wójcik w końcu odczepi, bo się zmęczy może tym pisanem- powiedział.

Mecenas Konieczny powiedział, że p. Wójcik potwierdza, że chce od burmistrza dodatkowej roli, żeby doradzał, jest to udzielenie odpowiedzi na pytania prawne.
Jeszcze raz podkreślił, że burmistrz nie może występować w roli doradcy dla jednej ze stron.

Pan Wójcik prosił, żeby mecenas wyjaśnił, co w tym jest doradzającego?

Niemniej mecenas odpowiedział, że jest to doradzanie. Ponieważ rolą organu jest przeprowadzenie wszystkich czynności i Pan Wójcik dobrze wie, że na wszystkie zadane pytania jest odpowiedź na TAK.
Tylko celem p. Wójcika jest działanie jak najdłużej na zwłokę. Zresztą podpierał się tym przy argumentacji przy wnoszeniu o odroczenie terminu do wydania decyzji –dodał mecenas.

Pan Wójcik odpowiedział, że tak, bo chciał się dowiedzieć jakie przy prowadzeniu tego postępowania ma prawa.
Poza tym w chwili obecnej jako strona nie uzyskał wyjaśnienia w prowadzonej sprawie na zadane pytania i jest nie świadomy i nie wie, czy w trakcie odwołania urząd może zbierać nowe dowody, prowadzić nowe uzgodnienia, czy nie.

Pan mecenas odpowiedział, że p. Wójcik manipuluje faktami – odpowiedź jest taka, że z decyzji SKO wynika jasno, co urząd jeszcze powinien przeprowadzić, a p. Wójcik dobrze wie, że jeśli SKO nakazuje przeprowadzenie tych dowodów, to znaczy, że urząd musi przeprowadzić te dowody- oznacza to, że p. Wójcik z decyzji dowiedział się o tym, że urząd musi przeprowadzić te dowody.

Pan Wójcik przyznał rację – z decyzji dowiedział się, bo decyzję otrzymał.
Równie dobrze z tej decyzji wynika, że urząd w jedną stronę może prowadzić uzgodnienia, a z drugiej strony w związku z tym, że nie ma infrastruktury urząd może umorzyć postępowanie, ponieważ nie jest spełniony jeden z warunków do wydania decyzji o warunkach zabudowy.

Pan mecenas poinformował, że urząd już raz umorzył postępowanie, druga strona złożyła odwołanie od tego i niestety SKO nakazało prowadzić postępowanie, o czym p. Wójcik dobrze wie.

Następnie głos zabrał radny Radzik mówiąc, że o wydanie decyzji wystąpił ktoś inny, a p. Wójcik zadał konkretne pytania w swoim piśmie. Dlatego uważa, iż należało odpowiedzieć „TAK” na zadane pytania i temat byłby zamknięty. Dodał, że sprawa jest historyczna i wstyd, żeby tak długo się ciągnęła. Dlatego radny uważa, że sprawę tę należy załatwić do końca, żeby p. Wójcik więcej nie miał podstaw do pisania, a SKO nie miało podstaw do uchylania jakichkolwiek decyzji. Należało przygotować krótkie pismo, że na zadane Pana pytania – postępowania wznowieniowe są zgodne z prawem i sprawę należałoby uważać za zamkniętą -dodaje.

Pan mecenas odpowiedział, że tu nie chodzi o same pytania, tu chodzi ciągle o grę na zwłokę. Poza tym, nikt nie da gwarancji, że ta decyzja, która będzie wydana teraz, będzie prawomocna, ponieważ każda ze stron ma prawo składać odwołanie, a trzeci skład SKO jaki się pojawi, może mieć inne spojrzenie od poprzednich dwóch składów SKO – po prostu nikt gwarancji na to nie da.

Natomiast gwarancją ze strony burmistrza i podległych jemu pracowników musi być to, aby wszystkie czynności, które zaleciło SKO w ostatniej decyzji uchylającej musiały być przeprowadzone.

Z decyzji ewidentnie wynika, że odpowiedzi na pytania p. Wójcika same przez się są na „TAK”, bo dlaczego SKO nakazuje przeprowadzić dodatkowe dowody. Jeżeli SKO nakazuje, to odpowiedź burmistrza miałyby być, że „nie” – urząd musi prowadzić dodatkowe dowody. Przeciwnie osoba co najmniej ze średnim wykształceniem na pewno to rozumie - nie chce być tu złośliwy.

Tym niemniej przynajmniej przez pewien okres, musimy być w takim stanie, że p. Wójcik, który ma kilka nieruchomości na terenie gminy, ma prawo składać odwołanie- jest to jego prawo konstytucyjne i na to, nic się nie poradzi- dodał mecenas.

Pan Wójcik odpowiedział, że ma średnie wykształcenie, lecz może niejasno czyta i słabo rozumie, bo jaki był problem, by udzielić odpowiedzi na zadane pytania? prosił, aby mecenas odpowiedział, dlaczego takiej odpowiedzi nie uzyskał? Poza tym w tej chwili mieszka na drugim końcu Polski i ma trudności z przybyciem do pana mecenas.

Pan mecenas odpiera - są telefony można także mailować - jednocześnie zaznaczył, że nie może doradzać w imieniu burmistrza.

Pan Wójcik natomiast stwierdził, że odpowiedź jaką udzielił radnemu Radzikowi – jest to odpowiedź, a nie doradzanie, a dla p. Wójcika jeśli miałyby być skierowane na piśmie – jest to doradzanie, więc chyba czegoś tu nie rozumie- dodał.

Przewodniczący Olesek poinformował, że będzie sporządzony protokół z tego spotkania, z którym będzie można się zapoznać i ewentualnie ustosunkować się.

Na zakończenie głos zabrał radny Przybył, który stwierdził, iż na zadane przez Pana W. Wójcika 4 pytania, odpowiedzi na „TAK” udzielił mecenas Konieczny, co mogą potwierdzić wszystkie osoby uczestniczące w komisji.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Protokółowała:

Przewodniczył:

M.Szewczyńska

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej

(-) Józef Olesek

